

Magdalena Budnik

Ucieczka Słonimskich w 1939 roku: nieznany diariusz Janiny Konarskiej*

„Antoni bez Janki nie byłby z pewnością tym, czym był”
Julia Hartwig**

Dużą wartość w badaniach literackich, nie tylko w ostatnich latach, stanowią studia nad utworami nigdy niepublikowanymi – ineditami. Tym bardziej interesujące, jeśli dotyczą pierwszoplanowych twórców rodzimej literatury. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w przypadku archiwaliów¹ zgromadzonych przez Karola Estreichera², a dotyczących jego przyjaciela, Antoniego Słonimskiego.

* Dziękuję Pani Profesor Alinie Kowalczykowej za nieocenioną i serdeczną pomoc, Pani Annie Joniak kierującej Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie za umożliwienie zapoznania się z materiałem archiwalnym, a także Panu Doktorowi Maciejowi Pinkwartowi za udostępnienie materiałów.

** J. Hartwig, *Wspomnienie o Antonim*, w: *Wspomnienia o Antonim Słonimskim*, pod red. P. Kądzioły i A. Międzyrzeckiego, Warszawa 1996, s. 361.

¹ Dokumenty znajdują się w Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Notosu Janiny Konarskiej nie opatrzone sygnaturą.

² Warto wspomnieć, że zarówno Estreicher, jak i Konarska w swoich diariuszach opisywali te same wydarzenia, będąc zatem wzajemnie bohaterami swych zapisków.

Składają na nie m.in. korespondencja, fotografie, wycinki prasowe oraz niewielki notatnik.

Ten niepozorny, łatwy do przeoczenia notes zawiera zapiski żony Słonimskiego – Janiny Konarskiej, która na stu kilkudziesięciu stronach zdała relację losów pary, rozpoczętą 20 sierpnia 1939 roku i kontynuowaną aż do 9 września 1945 roku. Klamrę historycznych wydarzeń stanowią więc moment wybuchu drugiej wojny światowej oraz ataki atomowe na Hiroszimę i Nagasaki. Pierwszy z ataków autorka skomentowała na ostatniej karcie swego notatnika.

Zapisy Konarskiej, które cechuje szczególna forma, wpisują się w szersze zjawisko intymistyki wojennej. Zdeteminował je szczególnie moment historyczny zarówno w kontekście europejskim, jak i światowym. Tadeusz Drewnowski zauważył, że jednym ze sposobów dochodzenia do głosu nowych doświadczeń „był masowy napływ dokumentów, relacji, świadectw osobistych, autobiografii itd. pochodzących albo od tzw. zwykłych ludzi, »amatorów«, albo od ludzi wykształconych w swej dziedzinie, którzy jednak bez presji wyjątkowych zdarzeń nigdy nie sięgnęliby po pióro”³.

Właśnie doświadczenie ucieczki stało się udziałem Konarskiej i Słonimskiego. Autorka na kartach diariusza notowała dramatyczne losy na bieżąco – co stanowi szczególnie wartość dokumentu. Przeżycia tego trudnego czasu utrwalił również Słonimski, jednak w przeciwieństwie do Konarskiej – sporządził je dopiero z perspektywy czasu we *Wspomnieniach warszawskich* (1957). Obok nich o okresie ucieczki i wychodźstwa francuskiego traktują m.in. następujące relacje wspomnieniowe: *Zielone oczy* Stanisława Mackiewicza (1958), *Wbrew rozkazowi. Wspomnienia oficera prasowego 1939–1945* Stanisława Strumph-Wojtkiewicza (1959), *Jana Drohojowskiego wspomnienia dyplomatyczne* (1959), *Zamknięte koła* Kazimierza Koźniewskiego (1965), *Na posterunku we Francji* Stanisława Zabięły (1967)⁴.

Diariusz prowadzono w niewielkim notesie o wymiarach 14 × 9 cm wyprodukowanym najprawdopodobniej w Wielkiej Brytanii. Na wewnętrznej stronie przedniej okładki znajduje się bowiem cena podana w walucie brytyjskiej: 4 F 98 i z napisem w języku francuskim „Trzy czwarte” („Aux trois quarts”). Nie wiadomo, w jaki sposób autorka weszła w jego posiadanie⁵.

Poszyt o twardej, czarnej oprawie i nieco pożółkłych stronicach w kratkę zachował się w doskonałym stanie. Nie zawiera luźnych ani zniszczonych kart. Wyjątek stanowią sporadycznie występujące ślady zamoczenia stronic i atramentu. Autorka posługiwała się najczęściej długopisem, rzadziej sporządzała dopiski ołówkiem. Zarówno atrament, jak i ołówek są lekko wyblakłe, lecz nadal czytelne.

Na przedniej wkładce oprawy notesu Konarska naszkicowała wizerunek Antoniego Słonimskiego – do złudzenia przypominający portret zamieszczony na odwrocie karty przedtytułowej *Wyboru poezji* Słonimskiego wydanego przez „Czytelnika” w 1946 roku⁶.

Zapisy Konarskiej
wpisują się
w szersze
zjawisko
intymistyki
wojennej

³ T. Drewnowski, *Próba scalenia: obłegi, wzorce, style*, Warszawa 2004, s. 53.

⁴ Zestawienia dokonał Janusz Stradecki; J. Stradecki, *W kręgu Skamandra*, Warszawa 1977, s. 101.

⁵ Być może ktoś przysłał Słonimskim notes, podobnie jak w latach siedemdziesiątych przysyłano im kalendarze. W korespondencji do Juliusza Sakowskiego zachowała się prośba z 1972 roku: „Juleczku drogi! Przesyłamy najlepsze życzenia na Rok Nowy i prośbę. Zawiedli mnie londyńscy znajomi i nie mam na 72 rok kalendarzyka angielskiego. Przyślij – błagam (ale na każdy dzień osobna kartka)”, oraz z 1975 roku: „Mam do Ciebie tradycyjną prośbę o kieszonkowy miękki Diary na rok 76. Jestem przesądny i bardzo mi na tym zależy”; *Kulisy twórczości: listy 14 pisarzy emigracyjnych do Juliusza Sakowskiego 1945–1977*, Paryż 1979, s. 184–185.

⁶ W edycji nie zamieszczono informacji, że portret jest dziełem Konarskiej, ani daty jego powstania; A. Słonimski, *Wybór poezji*, Warszawa 1946.

Przed przystąpieniem do analizy zapisków warto przybliżyć kontekst biograficzny, przyjrzeć się postaci autorki, a także odnieść się do charakteru jej małżeństwa ze Słonimskim, które – jak można przeczytać w relacjach przyjaciół pary – cechowało głębokie, wzajemne zrozumienie.

Janina Konarska nie była postacią anonimową w przedwojennych kręgach artystycznych i z pewnością krzywdzące byłoby określenie jej jedynie jako żony Słonimskiego. Urodzona 30 kwietnia 1902 roku⁷ w zasymilowanej żydowskiej rodzinie łódzkich fabrykantów, była córką Hermana (później Andrzeja) Seidmana, dyrektora fabryki tekstylnej i Heleny z Heimanów. Pierwotnie jej rodowe nazwisko brzmiało Seideman⁸. W 1918 roku zaczęła tworzyć pod pseudonimem artystycznym Konarska, który ostatecznie w 1924 roku przyjęła jako własne nazwisko. Co ciekawe, w tym samym roku również jej rodzina zdecydowała się zmienić nazwisko, przyjęła je jednak w odmiennym brzmieniu – Konerscy⁹.

Konarska rozpoczęła edukację w 1914 roku w żeńskiej szkole Kazimierzy Kochanowskiej w Warszawie. Następnie, w 1921 roku, została absolwentką Państwowych Kursów Pedagogicznych dla Nauczycieli Rysunku. Od 1923 roku studiowała malarstwo, grafikę i rzeźbę w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie (późniejszej ASP). Była ulubioną i jedną z najzdolniejszych uczennic Władysława Skoczylasa (1883–1934). Jako jedna ze stypendystek SSP przebywała z grupą studentów w Paryżu, gdzie wzięła udział w Światowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej i otrzymała za swoje grafiki Grand Prix. Po powrocie, wspólnie z innymi grafikami, założyła Stowarzyszenie Polskich Artystów Grafików „Ryt” i w latach 1926–1939 regularnie uczestniczyła w jego wystawach.

Uprawiała głównie grafikę warsztatową (drzeworyt) oraz użytkową (ilustrację książkową), a także malarstwo (najczęściej temperą i akwarelą). W twórczości Konarskiej pojawiała się m.in. tematyka religijna, sportowa, zwierzęca. Jest autorką miedziorytów pt. *Półów* (1925), cyklu *Dziesięcioro przykazań* (1925), drzeworytów – *Święci Pańscy* (1927) oraz *Stadionu* (1932) czy grafik książkowych (np. do wydanego w 1931 roku *Lauru olimpijskiego* Kazimierza Wierzyńskiego).

Często była nagradzana za swoje prace¹⁰. Spośród licznych nagród i wyróżnień można wymienić I nagrodę w I Salonie Grafiki Polskiej w Warszawie w 1928 roku. Trzy lata później, w 1931 roku, w konkursie zorganizowanym przez Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie otrzymała jedną z pięciu równorzędnych nagród. W 1932 roku, podczas Olimpijskiego Konkursu Literatury i Sztuki, towarzyszącego X Igrzyskom Olimpijskim w Los Angeles, barwny drzeworyt Konarskiej został nagrodzony srebrnym medalem¹¹.

Konarska jako malarka i graficzka zdobyła własną, niekwestionowaną pozycję wśród twórców kultury dwudziestolecia międzywojennego. Jej prace wystawiano zarówno na świecie (m.in. w Amsterdamie, Buenos Aires, Filadelfii, Londynie, Lyonie, Madrycie, Mediolanie, Montevideo, Nowym Jorku, Orleanie, Padwie, Paryżu, Raperswilu, Rzymie, Sztokholmie, Wenecji, Wilnie, Zagrzebiu), jak i w kraju (m.in. w Bydgoszczy, Krakowie, Warszawie, Zakopanem, Zamościu).

⁷ W źródłach podawany jest również 1900 rok.

⁸ W źródłach zapisywane także jako Sejdeman.

⁹ Stąd różnica między nazwiskiem autorki i jej brata, Tadeusza. Nazwisko rodziny Janiny Konarskiej w niektórych źródłach jest podawane nieprawidłowo – Konarscy.

¹⁰ T. M. Lerski, *Warszawa Antoniego Słonimskiego. Portret miasta w zwierciadle literatury*, Warszawa 2016, s. 53.

¹¹ Ibidem.

Antoni Marianowicz, kuzyn¹² Konarskiej, wspominał jej urodę i talent:

Janka... Szczerze mówiąc, nie przepadałem za nią, choć doceniałem zarówno jej talent, jak i urodę. (*Talent i uroda* – tak zatytułował swój artykuł o niej, zamieszczony w „Wiadomościach Literackich”, głośny wówczas malarz i pedagog, Tadeusz Pruszkowski). Była świetną drzeworytniczką, ulubioną uczennicą Skoczylasa, laureatką wielu nagród na międzynarodowych wystawach grafiki i srebrnego medalu na olimpiadzie w Los Angeles w 1932 roku. Jej drzeworyty zyskały sobie dużą popularność, zwłaszcza wizerunki świętych oraz prace o tematyce zwierzęcej. Obracała się w środowisku skamandrytów, ale prawdziwą pasję jej życia stanowiły towarzyskie stosunki z młodymi arystokratami, których zawsze znałem ze zdrobniałego imienia (Jaś, Tonio, Gucio itp.). Chętnie przebywała również wśród dyplomatów, oczywiście anglosaskich. Janka była łagodną blondynką o skośnych, błękitnych oczach, śliczną, ale nieco mdłą, atrakcyjną, ale niezbyt błyskotliwą¹³.

Marianowicz zapamiętał również zdziwienie, jakie towarzyszyło wiadomości o ślubie Konarskiej ze Słonimskim:

Jej małżeństwo ze Słonimskim stanowiło zaskoczenie nie tylko dla mnie. [...] To, żeby moja kuzynka (ciotka?) wyszła za kogoś, kto nie był, jak wówczas mawiano, *pur sang*, nie mogło mi nawet przyjść do głowy. Jakiś hrabia, szambelan papieski, *chargé d'affaires* – owszem, ale nigdy ktoś, kto ostentacyjnie przyznaje się do swego „niearyjskiego” pochodzenia, a nawet się nim szczyci („syn rasy stokroć starszej niż Porta Romana...”). Dla znanych z bigoterii neofitów, jakimi byli przezacni skądinąd wujostwo Sejdeman-Konarscy, stanowić musiał ten głośny mariaż ich córki nie lada orzech do zgryzienia...¹⁴

Wracając jednak do początków wspólnej historii Słonimskich, warto wspomnieć, że mogli stać się sobie bliscy m.in. właśnie za sprawą obopólnego zamiłowania do malarstwa. Poeta, udzielając w 1972 wywiadu Polskiemu Radiu, stwierdził nawet żartobliwie, że porzucił malarstwo na rzecz literatury ze względu na konkurencję, jaką mu na tym polu stwarzała małżonka¹⁵. Roman Loth, kreśląc sylwetkę poety, przypominał, że w 1918 roku, czyli w roku właściwego literackiego debiutu, wciąż był on „studentem warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych i jeszcze nie rozstrzygnął, której ze sztuk: malarstwu czy literaturze, miał się poświęcić. Przez długi czas drukował w pismach rysunki, zajmował się grafiką książkową, uczestniczył w wystawach”¹⁶. Słonimski twierdził, że włożył w studia artystyczne wiele zapału, czego dowodziły zdobyte nagrody oraz wystawa specjalna w Zachęcie¹⁷. W trudnym okresie, po śmierci ojca, jego głównym – choć raczej mizernym, jak twierdził – źródłem utrzymania były właśnie honoraria za rysunki

¹² Konarska była cioteczną siostrą ojca Antoniego Marianowicza.

¹³ A. Marianowicz, *Raptularz familianta*, w: *Wspomnienia o Antonim Słonimskim*, s. 133.

¹⁴ Ibidem, s. 133–134.

¹⁵ Audycja Polskiego Radia, 19 kwietnia 1972 roku. Źródło: <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2404087,Literat-Jak-Antoni-Slonimski-zarazil-sie-poezja> (dostęp: 16.06.2021).

¹⁶ R. Loth, *Słonimski i jego poezja*, w: A. Słonimski, *Poezje wybrane*, wyb. i wstęp R. Loth, Warszawa 1989, s. 6.

¹⁷ A. Słonimski, *Poezje wybrane*, wyb. A. Słonimski, Warszawa 1972, s. 6.

do pism satyrycznych¹⁸. Niestety skutek działań wojennych większość obrazów Słonimskiego uległa zniszczeniu.

Konarska projektowała okładki pisma „Skamander”¹⁹, wywierając przy tym niemałe wrażenie na poetach. Wacław Zbyszewski, wspominając jej urodę, wielką inteligencję oraz umiejętność odnalezienia się w towarzystwie poetów i pisarzy, stwierdził, że Janina była „energią skamandrytów i królowała na słynnym piętterku kawiarni Ziemiańskiej przy ulicy Mazowieckiej”²⁰. I dalej: „[...] była to wówczas młoda panna, bardzo przystojna, szalona blondynka, naturalna, nie farbowana, o modrych, błękitnych oczach, zupełnie Zosia z Soplicowa”²¹. Pod nie mniejszym wrażeniem urody Konarskiej pozostał również Jarosław Iwaszkiewicz:

[...] zwróciła moją uwagę siedząca przy stoliku opodal w wesołym towarzystwie młoda, dotychczas nie znana mi osoba. Jasna blondynka z dużą głową, z pięknymi jasnymi oczami i piękną cerą, wydała mi się bardzo ładna. „Kto to jest?” – spytałem zdziwiony, na ogół znało się bowiem wszystkie panny bywające w „Ziemiańskiej”. „Jaka ładna! Ona ładniejsza jest od mojej żony!” – Wszyscy śmieli się z takiego powiedzenia młodego małżonka. I objaśniono mnie, że jest to młoda uczennica Szkoły Sztuk Pięknych, Janka Konarska. Wszyscy mówią, że bardzo zdolna²².

Tajemnicą poliszynela był romans Konarskiej z Kazimierzem Wierzyńskim. Jednak 12 marca 1934 roku wyszła za mąż za Słonimskiego. Zbyszewski kontynuował wspomnienia:

Otóż, bodajże w styczniu 1934 roku, w czasie zamieci śnieżnej, natknąłem się łeb w łeb z Wierzyńskim, który złapał mnie za guzik i zawołał: „Czy Pan wie, co się stało?” „Nie wiem” – odparłem mocno zaniepokojony [...]. „Janeczka wyszła dzisiaj rano za mąż za Antoniego” [...] – zawołał Wierzyński. Trochę mnie to zdziwiło, bo mówiono, że Wierzyński i Janeczka mieli się wreszcie pobrać, ale ostatecznie było mi wszystko jedno, którego z nich wybierz²³.

Janina Kumaniecka badająca losy rodu Słonimskich stwierdziła, że ślub był zaskoczeniem dla wielu przyjaciół i znajomych – choć panna młoda planowała go od dawna: „Janka jeszcze wiele lat później zwierzała się, że zakochała się w Antonim od pierwszego wejrzenia, i choć wtedy on jej po prostu nawet nie zauważał, postanowiła przeczekać wszystkie burze i romanse i wyjść za niego za mąż. I postawiła na swoim...”²⁴ Świadcami uroczystości byli serdeczni przyjaciele Słonimskiego: Antoni Sobański oraz Stanisław Baliński. Ten drugi po latach wspominał:

¹⁸ Idem, *Wspomnienia warszawskie*, Warszawa 1987, s. 50.

¹⁹ Okładki czasopisma tworzyli znani artyści plastycy. Co ciekawe, do 1928 roku do tej grupy należała nie tylko Janina Konarska, należał do niej również Antoni Słonimski. Po 1933 roku, kiedy „Skamander” stał się na poziomie technicznym wydawnictwem luksusowym, Janina Konarska była jedną z autorek zarówno okładek, jak i plansz i rysunków zamieszczanych wewnątrz numerów; J. Stradecki, op. cit., Warszawa 1977, s. 188 i 318. Brak informacji w źródłach na temat kulisów rozpoczęcia współpracy Konarskiej z tym pismem.

²⁰ W. A. Zbyszewski, *Gawędy o ludziach i czasach przedwojennych*, Warszawa 2000, s. 279.

²¹ Ibidem, s. 280.

²² Cyt. za: J. Kumaniecka, *Saga rodu Słonimskich*, Warszawa 2003, s. 119.

²³ W. A. Zbyszewski, op. cit., s. 281. Wacław Zbyszewski podał styczeń omyłkowo. Ślub odbył się 12 marca 1934 roku; Parafia św. Krzyża w Warszawie, *Księga „Śluby 1934–1935”. Raptularz*, 1934, nr 136; cyt. za: *Polski słownik biograficzny*, t. 39, pod red. H. Markiewicza, Kraków 1999–2000, s. 21.

²⁴ J. Kumaniecka, op. cit., s. 118.

Ponieważ mi jego wiersze podobały się, więc to nas bardzo zbliżyło. A potem cały szereg innych rzeczy jeszcze, nieuchwytnych, uczuciowych. Byłem świadkiem ślubu z Janką Konarską w kościele św. Krzyża. Jak tę przyjaźń ze Słonimskim określić?... W dużym stopniu tym, że ja postanowiłem sobie nigdy z nim nie dyskutować, słuchałem go, nawet jeśli czułem, że trzeba dyskutować, uważałem, że nie opłaca mi się... bo jest tak czarującym poetą, bo to jest tak szlachetny człowiek, taki uczciwy i tak szczerzy w tym wszystkim, co robi i mówi...²⁵

Mimo niekwestionowanego talentu, oddana małżonka po ślubie w 1934 roku zdecydowała się zrezygnować z własnej kariery. Julia Hartwig wspominała:

Utalentowana malarka i graficzka [...], z biegiem lat odeszła niemal całkowicie od zajęć artystycznych, poświęcając cały swój czas trosce o zdrowie Antoniego, o jego wygodę i dobre samopoczucie; tworzyła w ich domu atmosferę pogody i dobrobytu, w której również my, ludzie z zewnątrz, czuliśmy się tak niecodziennie i której tak bardzo zabrakło nam po jej odejściu²⁶.

Janina Konarska zmarła 9 czerwca 1975 roku w Warszawie. Julia Hartwig, opisując ten trudny czas, podkreślała, że była dla poety prawdziwym oparciem:

Odejście Janki to nie było tylko odejście ukochanej osoby, to była całkowita odmiana trybu i stylu życia. Perfekcjonizm cechujący Jankę, wymagania, jakie stawiała sobie samej, sprawiały, że życie Antoniego upływało w świecie domowego ładu sprzyjającego lekturom, obcowaniu z przyjaciółmi, pisaniu, a także podtrzymywaniu słabego zdrowia, które wymagało stałej uwagi i pielęgnacji²⁷.

Dalej poetka przypomina, jak bardzo pomogli mu wówczas przyjaciele:

W tych trudnych chwilach przyjaciele pozostali Antoniemu nieodmiennie wierni. Wierny pozostał mu „sekretariat”, jak żartobliwie nazywał Antoni Alinkę Kowalczykową, córkę Stanisława Lorentza, i równie oddany mu Adam Michnik. Alinka, zwracająca się do Słonimskiego od dzieciństwa „wuju”, robiła z nim często domowe zakupy, spełniała funkcje doradcy i powiernika²⁸.

Współczucie dla Słonimskiego odczuwał także Iwaszkiewicz, zapisując w *Dzienniku* 10 czerwca 1975 roku: „Janka Słonimska umarła wczoraj. Strasznie nas to przygnębiło. Strasznie mi żal biednego Antoniego”²⁹.

Irena Szymańska w szkicu *Obecny* przywołała rozmowę ze Słonimskim. Odbyli ją w kilka tygodni po śmierci Konarskiej:

Miłość do Antoniego była treścią życia Janeczki. Dała jej wyraz jeszcze po śmierci. W miesiąc mniej więcej po jej pogrzebie, zadzwonił do mnie Antoni i z trudem

²⁵ S. Baliński, *Moją prawdą jest moja pamięć*, „Twórczość” 1983, nr 5, s. 73.

²⁶ J. Hartwig, op. cit., s. 36.

²⁷ Ibidem, s. 38.

²⁸ Ibidem, s. 39.

²⁹ J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980*, t. 3, oprac. i przypisy A. i R. Papiescy, Warszawa 2011, s. 449.

zmuszając się do spokoju, wydobył głos ze ściśniętego gardła: „Znalazłem w *Klubie Pickwicka* list od Janeczki. Już z okresu jej choroby. Przeczytam ci go”. Zdławionym głosem przeczytał krótkie, czułe, ciepłe podziękowanie za małżeństwo, którego każda chwila była szczęściem. „Nie mów ze mną o tym nigdy” – powiedział jeszcze i odłożył słuchawkę. Janeczka wiedziała, że Antoni co pewien czas sięga do swojej ukochanej książki i tam włożyła ostatni list miłosny do ukochanego³⁰.

W kilka miesięcy po śmierci żony Słonimski pisał w liście do Juliusza Sakowskiego³¹, że jest to bardzo trudny okres jego życia, ale dzielił się również planami zorganizowania wielkiej wystawy upamiętniającej artystkę. Dwa lata później (rok po śmierci Słonimskiego), w 1977 roku, odbyła się pośmiertna wystawa prac Konarskiej. Była prezentowana najpierw w Muzeum Narodowym Warszawie, a następnie w Pałacu Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie³². We wspomnianym liście Słonimski wymienił ponadto miejsce pochówku Konarskiej – podwarszawskie Laski, gdzie po śmierci miał także sam spocząć. Były mu one zresztą szczególnie drogie³³. Właśnie od nazwy tej miejscowości pochodzi tytuł jednego z ostatnich i najbardziej osobistych wierszy – *Laski*:

Nie zostałeś w szpitalnej pościeli
Umęczona, uśpiona chorobą,
Nie odeszłaś, bo nic nie rozdzieli
Mnie i ciebie, gdy już będę z Tobą...³⁴

Nazwisko Balińskiego, obok Grydzewskiego i Sobańskiego, jest jednym z najczęściej pojawiających się nazwisk na kartach omawianego fragmentu diariusza. O bliskich relacjach znajdujących się od najmłodszych lat³⁵ poetów oraz Janiny Konarskiej świadczy korespondencja oraz pisarstwo obu twórców. Za przykład może posłużyć fragment listu Balińskiego do Słonimskiego z 20 czerwca 1944 roku:

Antoni drogi i najmilszy, jak się czujesz? Jak bardzo chciałbym Cię widzieć. Siedzę tutaj (w Croft Mouse, Sudbury, Suffolk) w spokoju w towarzystwie mego ojca, który mi właśnie cytował swe rozmowy z Prusem, jak Prus mu opowiadał o Twoim ojcu i jak z postaci Twego Ojca zaczerpnął wiele do doktora Szumana. Uważał Prus Twego Ojca za niezwykle szlachetnego człowieka³⁶.

Słonimski pod literą „B” pomieścił z kolei w swym *Alfabcie wspomnień* hasło obejmujące zarówno Stanisława Balińskiego, określając go mianem „znakomitego poety”,

³⁰ I. Szymańska, *Obecny*, w: *Wspomnienia o Antonim Słonimskim*, s. 294.

³¹ W. Wójcik, *Skamandryci i inni nad Sekwaną*, Katowice 1995, s. 99.

³² *Wystawa prac Janiny Konarskiej 1900–1975. Katalog*, Warszawa 1977; cyt. za: *Polski słownik biograficzny*, t. 39, s. 14. Zorganizowania wystawy w Krakowie podjął się Karol Estreicher.

³³ Stefan Frankiewicz stwierdził, że twórca był zafascynowany zarówno miejscowością, jak i znajdującym się tam zakładem dla niewidomych dzieci: „[...] powtarzał wielokrotnie różnym osobom, że jest to jedyne znane mu miejsce, gdzie się naprawdę realizuje ewangelię”; S. Frankiewicz, *I zaadresuj: Warszawa, jesień...*, w: *Wspomnienia o Antonim Słonimskim*, s. 28. Frankiewicz, notabene jeden z wykonawców ostatniej woli poety, przypominał, że twórca zapisał ociemniałym dzieciom z Lasek poważną część swego majątku; *ibidem*, s. 29.

³⁴ A. Słonimski, *Laski*, w: *idem, Liryki najpiękniejsze*, Toruń 1999, s. 60.

³⁵ Marek Pytasz wspominał, że Stanisław Baliński od najmłodszych lat znał nie tylko Słonimskiego, ale również Leszka Serafinowicza (Jana Lechonia); M. Pytasz, *Stanisław Baliński*, w: *Literatura emigracyjna 1939–1989*, t. 1, pod red. J. Garlińskiego, Katowice 1994, s. 51.

³⁶ Archiwum Antoniego Słonimskiego, Biblioteka Narodowa, akc.018169.32.20, t. 2.

jak i jego ojca, Ignacego Balińskiego. Nie omieszkał w tym miejscu przywołać opowieści o doktorze Słonimskim, który stał się pierwowzorem postaci z *Lalki*³⁷.

Żywe wspomnienie przyjaźni ze Słonimskim Baliński zachował do końca swych dni. Potwierdzał to Włodzimierz Wójcik odwiedzający twórcę w ostatnich miesiącach jego życia w szpitalu w Londynie. Zapamiętał poetę wprawdzie na wózku inwalidzkim, ale o wyjątkowo dobrej pamięci, który bezustannie pytał o funkcjonowanie utworów skamandryckich w kraju. „Mówił o strasznej, dojmującej samotności w ostatnich latach. »Dawniej nie było tak źle, gdy był Antoni...«”³⁸ Baliński w jednym z felietonów powrócił pamięcią do pierwszej Wigilii na obczyźnie³⁹. Szczególnie podkreślił obecność dwóch osób: „Byli moi drodzy przyjaciele, Antoni i Janka Słonimscy. Antoni już wtedy czytał mi rękopis swego wiersza *Alarm*, który potem przepisywany na kartkach dotarł do kraju i do wszystkich miejsc, gdzie były skupiska polskie”⁴⁰. Wieczór ten odnotowała w diariuszu także Konarska⁴¹. Świąteczne spotkanie miało szczególne znaczenie: „Powracająca na chwilę integralność grupy – słynna paryska wigilia skamandrytów – miała wymiar symboliczny, wszak różniło niegdysiejszych przyjaciół zbyt wiele, porozumienie nie było już możliwe”⁴².

Dziennik Janiny Konarskiej

Diariusz otwierają zapiski z wyjątkowo niespokojnych dni, kiedy nieubłaganie zbliżała się druga wojna światowa. Słonimski, przywołując te wydarzenia, pisał: „Opuszczałem Polskę z ciężkim sercem, ale z niezachwianą wiarą w szybki powrót do Warszawy”⁴³. Powody, dla których Słonimscy opuścili kraj, wydają się oczywiste. Autor słynnych *Kronik tygodniowych* nigdy przecież nie krył swych przekonań i w felietonach występował:

[...] jako demokrat, liberał i racjonalista; był rzecznikiem pacyfizmu, piętnował militarystykę, atakował totalitaryzm zarówno hitlerowski, jak i stalinowski, nacjonalizm i antysemityzm, autorytaryzm późnosanacyjnych rządów i faszycyzację polskiego życia politycznego w drugiej połowie lat trzydziestych⁴⁴.

Badająca dzieje rodu Słonimskich Janina Kumaniecka zaznaczyła, że Słonimscy nie mieli wyboru: „5 września 1939 roku Słonimscy i Tuwimowie opuścili Warszawę. Nie ulegało wątpliwości, że akurat oni nie mogą spokojnie czekać na przyście Niemców. Z grubsza można było przewidzieć, jaki by spotkał ich los”⁴⁵. Również Joanna Kuciel-Frydryszak zauważyła, że choć przez pierwsze dni wojny Słonimscy wahali się, czy

Diariusz
otwierają
zapiski
z wyjątkowo
niespokojnych dni

³⁷ A. Słonimski, *Alfabet wspomnień*, Warszawa 1975, s. 14.

³⁸ W. Wójcik, op. cit., s. 101. Rozmowa odbyła się w czerwcu 1984 roku.

³⁹ Baliński wspominał, że pozostałymi uczestnikami tej uroczystości byli: Wierzyński, Tuwimowie, Grydzewski, Czernański, Sakowscy, Kuncewiczowie, Jerzy Paczkowski z Ireną Gabaud i Karol Małcużyński. Gościli wówczas u Jana Lechonia; S. Baliński, *Rozmaitości. Sztuka i życie*, Felieton, odc. 1108 z 24 grudnia 1980 roku; cytat z maszynopisu znajdującego się w posiadaniu Włodzimierza Wójcika (op. cit., s. 89).

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Zob. wpis pod datą 11 stycznia 1940 roku.

⁴² *Literatura emigracyjna 1939–1989*, t. 1, s. 59.

⁴³ I dalej: „Anglia, Francja, Ameryka dadzą sobie prędko radę z hitlerowcami. Chodziło tylko o to, aby wymknąć się z zasięgu wojsk niemieckich”; A. Słonimski, *Wspomnienia warszawskie*, s. 67.

⁴⁴ R. Loth, *Antoni Władysław Słonimski*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 39, s. 16.

⁴⁵ J. Kumaniecka, op. cit., s. 189.

wyjeżdżać, ostatecznie nie mieli złudzeń: „[...] zniechęcony przez faszystów Żyd, który pisał o Hitlerze »błazen«, nie może zostać dłużej w Warszawie”⁴⁶. Sytuację twórcy i jego żony opisywał również Marian Stępień:

Wraz z Julianem Tuwimem i Mieczysławem Grydzewskim, znalazł się Słonimski na wschód od Wisły i próbował – bezskutecznie – dostać się do czynnej służby wojskowej. Zobaczywszy, w jakim kierunku rozwijają się zdarzenia wojenne, zdając sobie sprawę z niewielkiej szansy przetrwania pod niemiecką okupacją, wybrali emigrację i znaleźli się – bez pieniędzy – na granicy rumuńskiej⁴⁷.

Wobec powyższego może dziwić wpis Iwaszkiewicza z notatki sporządzonej 6 września 1939 roku: „Tuwimowie, Słonimscy, Grydzewscy – wszyscy razem zwiali w niewiadomym kierunku”⁴⁸. Notatkę tłumaczyć może to, że Iwaszkiewicz przyjął odmienną postawę i był jedynym skamandrytą, który pozostał w kraju. Inni, czołowi poeci Skamandra i większość pisarzy zbliżonych do grupy znalazła się poza granicami kraju. Oprócz wspomnianych Tuwima i Grydzewskiego byli to Wierzyński, Wittlin, Baliński, Pawlikowska-Jasnorzewska, Hemar i Paczkowski⁴⁹. Jan Lechoń, zatrudniony w służbie dyplomatycznej w Paryżu, przebywał tam już od prawie dekady. Iwaszkiewicz miał poczucie spełnionego obowiązku wobec potrzebujących pomocy. W wywiadzie udzielonym w maju 1963 roku wspominał: „Mam ten dom, do którego garną się ludzie, który po powstaniu był ucieczką i pomocą dla wychodźców z Warszawy”⁵⁰. Konstanty Jeleński w 1980 roku przypominał z kolei, że Iwaszkiewicz pomagał także ukrywającym się Żydom: „Stawisko było jednym z takich rzadkich niestety w Polsce schronień udzielanych znajomym i nieznanym Żydom. Tego nie należy zapomnieć”⁵¹. Marian Stępień zauważył zaś, że okupacja „obciążała pisarza ciężarem przeżyć, których pamięć i ślad nie zostanie nigdy zatarty i będzie decydował o poczuciu odmienności wobec wszystkich, którzy czas wojny i okupacji przeżyli z dala od kraju”⁵². Paradoksalnie więc sposób rozumowania Słonimskiego był bliski rozumowaniu Iwaszkiewicza: „[...] mimo łatwej możliwości emigracji [...] trwał w kraju, gdyż wierność była jednym z najważniejszych – jak to rozumiał – obowiązków pisarza wobec ojczyzny”⁵³. Polskę opuścił dopiero, gdy groziło mu – jako zadeklarowanemu przeciwnikowi hitleryzmu – śmiertelne niebezpieczeństwo.

Głos Iwaszkiewicza nie był pojedynczy w oskarżycielskim tonie. Wielu miało za złe skamandrytom wyjazd⁵⁴. O Słonimskim wspominał w tym kontekście np. Karol Irzykowski, co zauważył autor *Alarmu*:

⁴⁶ J. Kuciel-Frydryszak, *Słonimski. Heretyk na ambonie*, Warszawa 2012, s. 164.

⁴⁷ M. Stępień, „*Jak grecka tragedia*”. *Pisarz polski w sytuacji wyboru (1944–1948)*, Kraków 2005, s. 183.

⁴⁸ J. Iwaszkiewicz, *Notatki 1939–1945*, pod red. A. Zawady, Wrocław 1991, s. 20. Cytat według brzmienia rękopisu (Iwaszkiewicz sporządził notatki na kartach książki Zofii Żurawskiej pt. *Fetyusz*). W tekście głównym notatek wydanych w 1991 roku podano nieco łagodniejszą wersję bez wskazywania konkretnych nazwisk: „Wszyscy znajomi i przyjaciele zwiali razem w niewiadomym kierunku”; *ibidem*, s. 20. W trzyltomowym wydaniu dzienników z 2011 roku tekst główny zawiera wymienione przez Iwaszkiewicza nazwiska; J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1955*, t. 1, s. 145.

⁴⁹ J. Stradecki, *op. cit.*, Warszawa 1977, s. 100.

⁵⁰ K. Nastulanka, *Sami o sobie. Rozmowy z pisarzami i uczonymi*, Warszawa 1975, s. 36.

⁵¹ *Dwugłos o Iwaszkiewiczu (z Konstantym Jeleńskim)*, w: G. Herling-Grudziński, *Wyjście z milczenia*, oprac. Z. Kudelski, Warszawa 1993, s. 341.

⁵² M. Stępień, *Jaroslawa Iwaszkiewicza droga do Polski Ludowej*, Kraków 1996, s. 160.

⁵³ *Literatura emigracyjna 1939–1989*, t. 1, s. 59.

⁵⁴ Zob. np. J. Marx, *Skamandryci*, Warszawa 1993, s. 11; M. Pytasz, *Wygnanie, emigracja, diaspora*, Katowice 1998; *idem, Kilka opowieści o niektórych dolegliwościach bycia poetą emigracyjnym i inne historie*, Katowice 2000; T. Drewnowski, *op. cit.*, s. 11–12.

Oto proszę, strona 390: „A jednak Grydzewski miał auto, żeby ze Słonimskim i Tuwimem uciec do Paryża”. [...] Normalną ludzką reakcją chyba powinna być radość, że pisarzom tak jak my zagrożonym przez hitlerowców udało się ocalić! Irzykowski podaje fałszywą wiadomość i komentuje ją zawistnie⁵⁵.

Monika Ładoń słusznie zwróciła uwagę na brak negatywnego nacechowania słowa „ucieczka” w przypadku małżonków: „[...] określenie »ucieczka« ani tutaj, ani w większości naukowych opracowań nie ma nacechowania pejoratywnego. Dla wrogów Słonimskiego sytuacja wyglądała zgoła inaczej – używali słowa »ucieczka« w wyraźnie oskarżycielskim kontekście”⁵⁶. Do sytuacji przyjaciela ustosunkował się w dziennikach Estreicher. W lutym 1949 roku notował na temat Słonimskiego:

Mówią o jego ucieczce za granicę. Trzeba go bardzo nie znać, żeby tak przypuszczać. Na pewno tu wróci. Wybrał życie za granicą głównie dlatego, że nie miał, gdzie w Warszawie mieszkać, chciał jeszcze oddziaływać na Zachodzie w duchu praw ludzkich, o które w życiu tyle walczył, wreszcie miał sposobność jakiś czas za granicą zarabiać. Ale o żadnym wybieraniu wolności nie mogło być mowy u Antoniego⁵⁷.

Zjawisko to Estreicher komentował jeszcze w 1977 roku:

I w kraju, w Warszawie słyszało się perfidne głosy o Słonimskim, zwłaszcza w kołach literackich. „Uciekł” to słowo, jakiego używali jego przeciwnicy, wymagając, by poszedł na stos ofiarny bez sensu i celu. [...] Zarzuty o ucieczce Słonimskiego z kraju w r. 1939 w najróżniejszej formie, dostatecznie kunsztownej, by ukryć niezyczliwość wystąpień, powtarzają się od czasu do czasu. Właściwie nie wiadomo dlaczego. Słonimski uczynił słusznie, wyjeżdżając na emigrację⁵⁸.

Słonimski we *Wspomnieniach warszawskich* wyznał po latach:

O pozostaniu w kraju pod okupacją hitlerowską nie myślałem ani chwili. Byłem zbyt znany i miałem zbyt wielu wrogów [...]. Uciekłem z Polski gnany strachem. Nie bałem się kul i bombardowania długotrwałe Londynu znosiłem cierpliwie, ale panicznie bałem dostać się do rąk hitlerowcom⁵⁹.

W tym opracowaniu skupiam się na opisie wybranego fragmentu diariusza Janiny Konarskiej. Traktuje on o początkach wojennych losów Słonimskich, którzy 5 września 1939 roku wyruszyli z Warszawy na zachód Europy. Przyjrzymy się zatem pierwszemu etapowi ich wędrówki prowadzącej z Polski do Francji, gdzie przebywali od 21 września 1939 do 18 czerwca 1940 roku. Po upadku Francji przedostali się do Londynu⁶⁰. Tam

⁵⁵ A. Słonimski, *Irzykowski Karol*, w: idem, *Alfabet wspomnień*, s. 86. Zob. też: K. Irzykowski, *Notatki z życia, obserwacje i motywy*, wyb. A. Dobosz, wstęp S. Kisielewski, Warszawa 1964.

⁵⁶ M. Ładoń, „Jak my kiedyś wrócimy? Którymi drogami?” Antoniego Słonimskiego droga do kraju, w: eadem, *Dialogi z romantycznym kontekstem: szkice o poezji polskiej*, Katowice 2006, s. 128.

⁵⁷ K. Estreicher jr., *Dziennik wypadków. Tom II, 1946–1960*, pod red. A. M. Joniak, Kraków 2002, s. 147.

⁵⁸ Idem, *Słonimskiego droga na emigrację*, „*Twórczość*” 1977, nr 6, s. 33–34.

⁵⁹ A. Słonimski, *Wspomnienia warszawskie*, s. 67.

⁶⁰ Słonimscy podróżowali transportowym statkiem węglowym – „Chrobrym”. Płynął nim również Karol Estreicher ratujący polskie mienie kulturalne. W swoim dzienniku 18 czerwca 1940 roku zanotował: „Arrasy wawelskie złożono w małej luce na pokładzie. Szczerbiec wyjęty i opakowany jest koło mnie. Na arrasach śpiemy we trzech [...]. Jedzie Słonimski, Grydzewski, Lieberman, Janta-

z kolei spędzili ponad dekadę, by w końcu, jesienią 1951 roku, powrócić na stałe do kraju.

Konarska w diariuszu poświęca miejsce także twórczości Słonimskiego. I tak pod datą 16 października 1939 roku odnajdujemy notatkę o wierszu o Warszawie. Prawdopodobnie właśnie wtedy poeta ukończył słynny *Alarm*⁶¹, jednak notatka z tego dnia mogła dotyczyć również pisanej równolegle *Warszawy*⁶².

I choć w rzeczywistości, w której dane było znaleźć się autorce dziennika i jej mężowi, nic zwyczajnym już być nie mogło – początkowo nie chcą przyjąć tego do wiadomości. Bo jak inaczej interpretować to, że dosłownie w przededniu wojny (!) Słonimscy udają się na Ochotę, by w niewielkim gronie przyjaciół umilić sobie czas grami towarzyskimi (choć w tle rozbrzmiewały już wyjątkowo niepokojące komunikaty radiowe)?⁶³ Lub to, że autorka potrafi jednym tchem opowiedzieć o bombardowaniu i ucieczce do schronu, by zaraz potem dodać (zresztą bezbłędnie), kto danego dnia był solenizantem?⁶⁴ Opisom szczególnej wartości dodaje właśnie to, że były sporządzane na bieżąco.

Warszawskie środowiska literackie jeszcze na dzień przed wybuchem wojny liczyły na zażegnanie konfliktu. Za przykład mogą posłużyć losy Marii Dąbrowskiej, która 8 sierpnia wyjechała na dwa tygodnie do Ciechocinka, aby wziąć „kąpiele ciepłocenne”, a po powrocie, gdy domownicy gromadzili zapasy na wypadek wojny, notowała w dzienniku, że „zaczyna ją to podniecać i w jakiś dziwny sposób bawić”⁶⁵. „Ilustrowany Kurier Codzienny” w numerze z 25 sierpnia 1939 roku w artykule *Supersezon* informował z kolei o rekordowej liczbie turystów w Zakopanem. Odnotowano obecność takich postaci, jak Tadeusz Boy-Żeleński, Witkacy czy Roman Ingarden⁶⁶.

Pierwszą część podróży Słonimski wspominał pozytywnie:

Jechaliśmy piękną okolicą, szlakiem wojen sienkiewiczowskich, a wspaniała pogoda wrześniowa dodawała uroku znanym z *Potopu* Wiśniowcom i Zbarażom. Przygody nasze nie odbiegały jeszcze bardzo od sienkiewiczowskich ucieczek i pościgów. Pozornie była to wciąż jeszcze wojna z książek dla młodzieży, wojna drobnych zdarzeń zabawnych, przyjaznych przekomarzań, dobrego apetytu i niczym nieusprawiedliwionego optymizmu⁶⁷.

Latem 1939 roku Słonimscy, jak mieli w zwyczaju, opuścili w sezonie urlopowym Warszawę. W lipcu wyjechali nad Bałtyk, gdzie poeta spotkał się z Wojciechem Kossakiem, a w sierpniu – w góry. Przedwojenna zawierucha zastała małżonków w Zakopanem, gdzie nie spodziewając się jeszcze najgorszego, przebywali w gronie znajomych. Stamtąd rozpoczęli trudną, wychodzącą wędrówkę. I tak do Warszawy wrócili koleją 24 sierpnia 1939 roku wraz z Tadeuszem Boyem-Żeleńskim, by 5 września wyruszyć z Julianem i Stefanią Tuwimami dalej, taksówką do Kazimierza Dolnego. Tam zatrzymali się w domu Marii i Jerzego Kuncewiczów, a następnie wozem uciekli do Bełżyc

„Połczyński”; K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków. Tom I, 1939–1945*, pod red. A. M. Joniak, Kraków 2001, s. 190. Na pokładzie „Chrobrego” Estreicher umieścił także m.in. *Psalterz floriański*, Biblię Gutenberga i manuskrypty muzyczne Fryderyka Chopina.

⁶¹ A. Słonimski, *Poezje wybrane*, wyb. i wstęp R. Loth, s. 57–59.

⁶² Ibidem, s. 60.

⁶³ Zob. wpis pod datą 31 sierpnia 1939 roku.

⁶⁴ Zob. wpis pod datą 2 września 1939 roku.

⁶⁵ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 4: *1937–1941*, pod red. T. Drewnowskiego, oprac. W. Starska-Żakowska, Warszawa 2009, s. 148.

⁶⁶ R. Malczewski, *Supersezon*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 234, s. 3.

⁶⁷ A. Słonimski, *Wspomnienia warszawskie*, s. 66.

Konarska
w diariuszu
poświęca miejsce
także twórczości
Słonimskiego

(6 września). Po noclegu w gospodarstwie rolnym ruszyli dalej do Niedrzwic i na noc trafili do Krasnegostawu (7 września). Korzystali tam z rzeczy porzuconych przez Tuwimów. Odcięci od komunikatów radiowych, 9 września zdobyli w Lublinie benzynę i wyruszyli w dalszą drogę – tym razem starym fordem. Konarska wspominała, że pod Zamościem zaczęły im pękać opony, więc znów przesiedli się na furmankę, i w ten sposób dotarli do przygranicznego Hrubieszowa (10 września). W tym miejscu warto zwrócić się do wspomnień Słonimskiego. Nie przywoływał on problemów z kołami w aucie, podając inne dramatyczne okoliczności zmiany środka transportu:

Nagle duży Ford zatrzymał się, wysiadł wysoki niemłody pan i spytał: „Czy pan Słonimski? Pan musi wyjechać. Niemcy są w Puławach”. – „Wiem – ale nie mam czym”. Odwrócił się i odszedł w stronę samochodu. Zawrócił. Weźmie nas. Ma pięćdziesiąt litrów benzyny i jedzie w tę samą stronę. Zawołałem radośnie Jankę. Długo jechaliśmy w milczeniu. Nasz rozmówca nie był rozmowny. Pełnym pędem mijają płonący Zamość. Przewalał się swym Fordem przez rumowiska i płonące jesscze zgliszcza. Wreszcie na szosie, gdy nadleciały bombowce niemieckie, zatrzymał się, wyszedł na środek drogi i spokojnie patrzył na pikujący samolot. Jechaliśmy dalej. Wreszcie zaczął mówić. Jedzie z Warszawy, bomba trafiła w jego willę, zabiła syna, a on tylko miał szok i lekkie potłuczenie. Na kilkanaście kilometrów przed Hrubieszowem, gdy już się ściemniało, stanął znów na szosie, kazał nam wysiąść i oświadczył, że wraca do Warszawy. Wiedziałem, że ten człowiek jest wółprzymomny i że nie ma żadnej możliwości porozumienia. [...] Wczesnym świtem wyszliśmy na drogę. Ostatnie kilkadziesiąt złotych dałem chłopu, który zgodził się dowieźć nas do Hrubieszowa⁶⁸.

W Hrubieszowie dzięki niezwykle przypadkowi Słonimscy odnaleźli się z Marysią Michałowską, Anną Skibińską i Mieczysławem Grydzewskim. Jeszcze tego samego dnia Słonimskim udało się przekroczyć dzisiejszą granicę polsko-ukraińską. Wprawdzie nie mogli dostać się do Włodzimierza Wołyńskiego, gdyż droga została zamknięta, ale przez Sokal i Brody dotarli następnego dnia do Krzemieńca (11 września). Odbęło się tam ważne spotkanie z konsulem angielskim⁶⁹, Frankiem Saverym, który przestrzegł Słonimskiego, że wobec spodziewanej przegranej Polski wyjazd za granicę jest konieczny. Następnego dnia para przeżyła bombardowanie. Z kolei 13 września Słonimscy spędzili noc na zamku w Wiśniowcu, później przez Tarnopol, Kopyczyńce i Czortków dotarli do Zaleszczyk, gdzie spotkali Balińskiego. Słonimski po raz kolejny rozmawiał z konsulem Saverym, wreszcie uległ jego namowom. Wraz z Janiną oraz towarzyszkami podróży 14 września przekroczyli granicę ukraińsko-rumuńską. Do Bukaresztu dotarli już następnego dnia, gdzie wystąpili o wizę francuską. Następne trzy dni minęły na spotkaniach z przyjaciółmi oraz przede wszystkim na dopełnianiu formalności związanych z dalszą podróżą. Słonimscy 18 września wyruszyli do Francji. Zarówno na granicy jugosłowiańsko-włoskiej, jak i włosko-francuskiej przeżywali chwile grozy podczas przeprowadzanych kontroli. Szczególnie niebezpieczna dla Słonimskiego sytuacja wydarzyła się 20 września, tuż u celu podróży, kiedy podczas kontroli granicznej chciano go zatrzymać

⁶⁸ A. Słonimski, *Alfabet wspomnień*, s. 106–107.

⁶⁹ Konsul angielski przebywał w tym czasie w Krzemieńcu, dokąd ewakuował się kilka dni wcześniej korpus dyplomatyczny wraz z MSZ. Zob. np. M. Palaszewska, *Wrzesień 1939 w Krzemieńcu*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 16/2, s. 201–220.

jako Żyda. Nad ranem 21 września dotarli do Paryża. Słonimski następująco podsumował pierwszy etap wojennej ucieczki:

W czasie całej naszej wędrówki przez Polskę, jadąc samochodem, bryczką czy idąc piechotą, spaliśmy każdej nocy mocnym snem, jedliśmy wszystko, co się trafiło, trawiąc znakomicie. [...] W Paryżu, bezpieczny nareszcie, przynajmniej w moim mniemaniu, w wygodnym łóżku hotelowym spędziłem pierwszą noc bezsenną. Przyszła fala odprężenia i reakcji, przyszedł czas zastanowienia. Myśl niespokojna zatrzała sen, przywołując obrazy niedawnej przeszłości, rozbudziła się troska o własną przyszłość i o los bliskich, pozostawionych w kraju⁷⁰.

*

Konarska to pilna obserwatorka. Jej relację cechuje rzeczowość i lakoniczność, ale nie brak jej empatii. Ze współczuciem dostrzega dramat zupełnie obcej kobiety, która samotnie siedząc nad Sekwaną, prowadzi na głos monolog: „Mój drogi, to czego mi trzeba naprawdę, to płaszcz sobolowy”⁷¹.

Uwagę zwraca forma zapisu jej diariusza. Otóż opisów dramatycznych wydarzeń z początku wojny i krótko po jej wybuchu autorka dokonała pośpiesznie, najczęściej niewyraźnym pismem, posługując się najchętniej równoważnikami zdań (forma ta dominuje w całym diariuszu). W miarę upływu czasu pismo staje się bardziej czytelne, a relacje zaczynają dotyczyć mniej ważkich tematów.

Kryterium wyboru fragmentu zawartego w tym opracowaniu stanowiła chęć ukazania losów Słonimskich na tle istotnych wydarzeń historycznych. Dalszą część diariusza zamierzam zaprezentować w innej publikacji.

Konarska
to pilna
obserwatorka.
Jej relację
cechuje rzeczowość
i lakoniczność

Zasady edycji

W przywołanym niżej fragmencie tekstu zmodernizowano ortografię i interpunkcję. Błędy gramatyczne, stylistyczne i rzeczowe poprawiono (często były to nieprawidłowo zapisane nazwy miejscowości). Wyjątek stanowią błędnie zapisane przez Konarską nazwiska, które zachowano, oznaczając je [*sic!*]. Nazwisk tych nie poprawiano milcząco, aby zaznaczyć, że mogło chodzić o inne osoby. Dopiski w nawiasach kwadratowych pochodzą od edytora.

Rozwinięto niestandardowe skróty, natomiast konwencjonalne – pozostawiono bez zmian, na przykład „tel.” – „telefon”. Ujednolicono zapis dat: dni i lata zapisano cyframi arabskimi, a miesiące – rzymskimi. Poprawiono oczywiste błędy w zapisie dat, np. nieprawidłowo oznaczone dni tygodnia. W tekście następująco oznaczono fragmenty nieczytelne: [-], ponadto zaznaczono lekcje niepewne: [?]. Liczne podkreślenia autorskie zastąpiono pogrubieniem.

⁷⁰ A. Słonimski, *Wspomnienia warszawskie*, s. 69.

⁷¹ Wpis pod datą 10 listopada 1939 roku.

W dokumencie nie zastosowano paginacji, zatem na potrzeby tego opracowania przyjęto numerację, począwszy od pierwszej, zapisanej przez Konarską strony, oznaczając je cyfrą arabską w nawiasie kwadratowym: [s. 1].

[s. 1] 20 sierpnia 1939 r. (niedziela), Zakopane
Przyjazd Czermańskich⁷² do Zakopanego – Czermański mężczy, żeby wracać do Warszawy, bo wojna pewna. Boy z Ireną⁷³ w „Bristolu”⁷⁴. Cerm[añscy] w „Marilorze”⁷⁵. Marysia Uniłowska z Karolkiem⁷⁶ w „Wiośnie”⁷⁷. Piotrus⁷⁸ u Strzaleckich⁷⁹ – my w „Bałamutce”⁸⁰ Jasia Tarnowskiego⁸¹.

24 sierpnia 1939 r. (czwartek)
Portier z Mariloru zajmuje przedział w pociągu. Popłoch, mobilizacja. Wracamy do Warszawy. Czermańscy, Irena z Piotrusiem, Boy i ja z Antonim. Tłok, awantury. Epizod Ireny z pledem i butelką. Boy: „No, teraz wierzę w wojnę”. Nie daje drzeć torebek po owocach. „Mogą się przecież przydać”. Rekruci na stacjach. Na stacji w Warszawie koszmar; epileptyczka przed oknem naszego przedziału. Nie ma tragarzy. Tadeusz⁸² w wojsku. Mamusia⁸³ na stacji. Smutny [s. 2] powrót do domu na Flory⁸⁴. Weronika⁸⁵.

⁷² Zdzisław Czermański (1900, podawane są również lata 1890 lub 1896–1970), grafik, karykaturzysta, autor wspomnień, i jego żona Janina Czermańska (1911–2004).

⁷³ Mowa o Tadeuszu Boyu-Zeleńskim i Irenie Krzywickiej pozostających w związku.

⁷⁴ „Bristol” – hotel wzniesiony w latach 1923–1927. Okazały i w tym czasie najbardziej reprezentacyjny hotel w Zakopanem; M. Pinkwart, L. Długolecka-Pinkwart, *Zakopane. Przewodnik historyczny*, Bielsko-Biała 2003, s. 277.

⁷⁵ „Marilor” – willa w Zakopanem, dawny pałac Szczeniowskich. W przewodniku z 1936 roku znajduje się opis: „[...] luksusowy pensjonat, apartamenty, werandy, łazienki, park, korty tenisowe, wykwinna kuchnia polsko-francuska, ul. Kościuszki”; „Sporty Zimowe” 1936 [brak numeru wydania], s. 68.

⁷⁶ Maria Uniłowska z d. Lilpop (1912–1972) – żona Zbigniewa Uniłowskiego. Wspomniany w zapisie z 20 sierpnia Karol (1937–1978) był ich synem.

⁷⁷ „Wiosna” – wybudowana pod koniec XIX wieku dla rodziny Hoszowskich, stylowa, drewniana willa. W latach międzywojennych działała w niej pensjonat Klotyldy Grabowskiej. Zatrzymywali się tutaj m.in. Zbigniew Uniłowski, prof. Stanisław Szober, gen. Franciszek Kleeberg; M. Pinkwart, *Ścieżki czasu – aleja gwiazd (część ostatnia)*, „Dziennik Polski” 2009, nr 49 [dodatek do numeru: „Dziennik Podhalański”], s. 6.

⁷⁸ Mowa prawdopodobnie o Piotrze Krzywickim (1927–1943), synu Ireny Krzywickiej.

⁷⁹ Prawdopodobnie Janusz i Jadwiga Strzałeccy. Janusz Strzałecki (1902–1983) – polski malarz. Jadwiga Strzałeczka (z d. Mańkowska) (1903–1947) – podczas okupacji niemieckiej zarządzała sierocińcem Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie na Sadybie, w którym uratowała się duża grupa dzieci z warszawskiego getta.

⁸⁰ „Bałamutka” – drewniana willa przy ul. Jagiellońskiej w Zakopanem, zaprojektowana przez Eugeniusza Wesołowskiego i wybudowana w latach 1901–1902; „Lista Gości w Zakopanem” 1902, nr 21; cyt. za: Z. Możdzierz, *Architektura i rozwój przestrzenny Zakopanego 1600–2013*, Zakopane 2013, s. 177.

⁸¹ Jan hrabia Tarnowski (brak danych metrykalnych) – na początku lat dwudziestych XX wieku współzałożyciel stynnej pracowni kilimów Tarkos w Zakopanem. W zapiskach Janiny Konarskiej przywoływany także jako Jaś.

⁸² Tadeusz Konerski (nie udało się ustalić danych metrykalnych) – młodszy brat Janiny, inżynier włókiennik, kontynuator rodzinnej tradycji łódzkiej fabrykantów, zamordowany w Katyniu. Antoni Marianowicz wspomina: „W swojej poetyckiej litanii *Przekleństwo*, która nie weszła do powojennych wyborów jego wierszy, pisał Stonimski, wyliczając zbrodnię okupanta: »Za to, że Tadeusz jest w niewoli...« Jestem pewien, że miał na myśli młodszego brata Janki, inżyniera Tadeusza Konarskiego [sic!], oficera rezerwy, który, jak się później okazało, padł ofiarą rzezi katyńskiej. Po wojnie wyczekiwanie na powrót Tadzia wypełniło resztę życia ciotki Heleny. Janka i Antoni nie mieli złudzeń [...]”; A. Marianowicz, *Raptularz familianta*, w: *Wspomnienia o Antonim Stonimskim*, s. 139.

⁸³ Matka Janiny Konarskiej, Helena Konerska z d. Heiman (1879–1951).

⁸⁴ Kamienica przy Flory 2 (róg ul. Klonowej 10), obecnie już nieistniejąca, w której Stonimscy wynajmowali obszerne, czteropokojowe mieszkanie; L. Sackowska-Mokkas, *Warszawa Skamandrytów*, Warszawa 2016, s. 373.

⁸⁵ Osoba niezidentyfikowana.

25 sierpnia do 30 sierpnia 1939 r. (piątek–środa)

Zapasy – małe puszki szynki są tylko dwie. Tonio⁸⁶ dyktuje listę zapasów. Staś Baliński⁸⁷ lekarstw. Pogoń za tłuszczami, chodzenie do Zodiaku⁸⁸, gonienie za maskami gazowymi P.W. K⁸⁹. Jestem w obronie przeciwlotniczej, czekam na dyżury.

31 sierpnia 1939 r. (czwartek)

Jaś kupuje bastiony [?] przeciwlotnicze, w razie wojny mamy mieszkać u niego z szoferem Sulimem. Wieczorem gramy na Langiewicza w Kinga⁹⁰. Staś Bal[iński], Jaś Tarn[owski], Tonio i my. Nerwy, słuchanie radia. Tonio nie wytrzymuje.

1 września 1939 r. (piątek) WOJNA

Rano budzi nas Jadzia Młynarska⁹¹, oznajmiając napaść Niemców i że [s. 3] ataki lotnicze i alarmy to już nie żarty. Trzeba kupować [-]. Wieczór i noc z Ratajem⁹² u Urbanowiczów⁹³.

2 września 1939 r. (sobota)

Bombardowanie, pakowanie rysunków. Schodzenie do schronu u Urbanowiczów. Imieniny Stefana⁹⁴. Wierzyńscy⁹⁵, Rataj, Widawski⁹⁶. Kolacja, wieczór i noc znów u Anieli [Urbanowicz]. Alarmy. Rataj. Mamusia śpi u mnie, bardzo zdenerwowana i trudna.

3 września 1939 r. (niedziela)

Kłopoty z Mamusią – wojenne trudności kulinarne z powodu alarmów. Weronika kopie rowy przeciwlotnicze. Urbanowicze. Pesymizmy Widawskiej⁹⁷. Lotnictwo wykończone (?)⁹⁸. Rataj, Kostek Biernacki⁹⁹. Pakowanie – 1g. Zodiak. Tonio ma angielskie komunikaty w radiu¹⁰⁰.

Nerwy,
słuchanie
radia.
Tonio
nie wytrzymuje

⁸⁶ Antoni Sobański (1898–1941) – publicysta, autor m.in. zbioru reportaży *Cywil w Berlinie* (1934). W diariuszu często zapisywany jako Tonio.

⁸⁷ Stanisław Baliński (1898–1984) – poeta, prozaik, krytyk literacki i teatralny, w latach 1939–1940 pracownik Ministerstwa Informacji i Dokumentacji w Paryżu.

⁸⁸ Mowa o warszawskiej kawiarni literackiej; A. Z. Makowiecki, *Warszawskie kawiarnie literackie*, Warszawa 2013, s. 175.

⁸⁹ Prawdopodobnie mowa o Przystosowaniu Wojskowym Kobiet – założonej w 1923 roku paramilitarnej organizacji kobiecej. Wiele jej członkiń walczyło podczas drugiej wojny światowej.

⁹⁰ Wywodząca się z lat dwudziestych XX wieku gra karciana; D. Parlett, *The Penguin Book of Card Games*, London 2008, s. 148–149.

⁹¹ Jadwiga Młynarska (nie udało się ustalić danych metrykalnych) – żona Bronisława, brata Anieli Rubinstein.

⁹² Maciej Rataj (1884–1940) – polski polityk, działacz ludowy, publicysta, marszałek Sejmu (1922–1928), dwukrotnie pełniący obowiązki Prezydenta RP.

⁹³ Aniela Urbanowicz z d. Reicher (1899–1988) – działaczka społeczno-polityczna. Stefan Urbanowicz (1891–1940) – adwokat, zmarł w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

⁹⁴ Jednym z solenizantów 2 września 1939 roku faktycznie był Stefan. Zapis Konarskiej najprawdopodobniej dotyczył imieniny Stefana Urbanowicza, u którego Słonimscy spędzili poprzedni wieczór i noc.

⁹⁵ Halina i Kazimierz Wierzyńscy.

⁹⁶ Prawdopodobnie Jerzy Widawski (1896 – w dostępnych źródłach nie podano daty śmierci) – polski inżynier i pilot.

⁹⁷ Prawdopodobnie żona Jerzego Widawskiego (nie udało się ustalić danych metrykalnych).

⁹⁸ Znak zapytania pochodzi od Konarskiej.

⁹⁹ Wacław Kostek-Biernacki (1884–1957) – poeta, pisarz, pułkownik WP.

¹⁰⁰ Prawdopodobnie mowa o audycjach nadawanych na falach krótkich przez BBC World Service; M. Wielopolska-Szymura, *Rozgłośnie BBC World Service, Radio France Internationale i Voice of America w komunikowaniu międzynarodowym: od propagandy do dyplomacji publicznej*, Katowice 2019, s. 136.

4 września 1939 r. (poniedziałek)

Mamusia przeniosła się do cioci Drzewińskiej¹⁰¹. Depresja, nieporozumienia. Mieszkamy u Urbanowiczów. Widawski – lotnictwo. [s. 4] Wierzyńscy. Staś Baliński, Hapa¹⁰², Grydz¹⁰³ śpią u Nortonów¹⁰⁴ na kolonii profesorskiej¹⁰⁵. Anglia i Francja nareszcie przystąpiły do wojny; hymny przez radio; entuzjazm tłumów. Zodiak. Noc u Urbanowiczów z Kuncewiczami¹⁰⁶, Ratajem.

5 września 1939 r. (wtorek)

Urb[anowicze], Kuncewiczowie wyjeżdżają do Kazimierza. Próby wyjazdu. Nieporozumienia z Jasiem Tarn[owskim]. Skurzewski¹⁰⁷ chce nas wywieźć do Garwolina. Wyjeżdżamy taksówką z Grydz[ewskim], Tuwimami. Rozminęłam się z Mamusią. Wyjeżdżam bez pożegnania. Incydenty pod pociskiem. Czernańscy. Na rozstajnych drogach. Nerwy Tuwima. Marysia Michał[owska]¹⁰⁸. Anusia Rozw.¹⁰⁹ i Haneczka Jastrzębowska. Samochody ze znajomymi. Landeberg¹¹⁰ [?], Bela Gelbard¹¹¹. [s. 5] Szofer taksówki. Kazimierz [Dolny]. Dom Kuncewiczów. Pani Rajcher¹¹² [?].

6 września 1939 r. (środa)

Berens¹¹³. M.S.Z. Paweł Morsztyn¹¹⁴ chory. Drymerowa¹¹⁵, Kwiatkowski¹¹⁶. Tuwimowie wyjeżdżają z Mar[ysią] Mich[ałowską] do Krasnegostawu, my z Grydz[ewskim] wozem. Dojeżdżamy do **Bełżyc. Nocleg we trójkę u starego chłopca**; radio. Rano jedziemy dalej.

¹⁰¹ Osoba niezidentyfikowana.

¹⁰² Halina Bormanowa (1899–1959, podawana jest również data 1960) – żona Antoniego Bormana (1897–1968), wydawcy „Wiadomości Literackich” w Warszawie. Zarówno data narodzin, jak i śmierci Bormanowej budzi wątpliwości badaczy; W. Wróbel, *Romuald Lenczewski – rodzina, życie, dzieło*, „Juchnowieckie Szepty o Historii” 2018, nr 3, s. 35; A. Mieszkowska, *List do pani Hanki (appendix)*, „Archiwum Emigracji: Studia, Szkice, Dokumenty” 2010, nr 1/2, s. 315; „Bodaj pierwszym, który podał datę urodzenia Haliny Lenczewskiej, był Stefan Frankiewicz, autor przypisów do *Listów do Agnieszki* Jerzego Lieberta, wydanych w 2002 roku. Natomiast najpełniejszy biogram, uwzględniający kolejne małżeństwa, opublikowała w 2006 roku Beata Dorosz, opracowująca korespondencję Jana Lechonia i Mieczysława Grydzewskiego. Badaczka jest także konsekwentna, jeśli chodzi o rok śmierci Lenczewskiej – 1959, chociaż pojawiają się również późniejsze daty: 1960 i 1961. Właściwa to 1960”; cyt. za: K. Tomasiak, *Dziwka i pedał (Halina Lenczewska i Antoni Borman)*, w: idem, *Homobiografie*, Warszawa 2014, s. 255.

¹⁰³ Mieczysław Grydzewski. W diariuszu określanym jako Grydz zgodnie z tym, jak nazywali go przyjaciele. W tym opracowaniu zachowano formę stosowaną przez Konarską i nie rozwijano nazwiska.

¹⁰⁴ Osoby niezidentyfikowane.

¹⁰⁵ Kolonia profesorska – osiedle w śródmieściu Warszawy, zespół domów własnych architektów i profesorów Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej; J. Roguska, *Kolonia Profesorska na Warszawskiej Skarpie – geneza, historia, zagadnienia przekształceń*, w: *Prace Naukowe Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej*, t. 1, pod red. J. Putkowskiej, Warszawa 2001, s. 85–105.

¹⁰⁶ Maria i Jerzy Kuncewiczowie.

¹⁰⁷ Osoba niezidentyfikowana.

¹⁰⁸ Maria z Treterów, 1^o voto Michałowska, później Horowitzowa (nie udało się ustalić danych metrykalnych).

¹⁰⁹ Antoni Stonimski wspominał, że była to Anusia Skibińska (nie udało się ustalić danych metrykalnych); A. Stonimski, *Alfabet wspomnień*, s. 105. To samo nazwisko we wspomnieniach o Stonimskim podaje również Karol Estreicher: *Stonimskiego droga na emigrację*, s. 27.

¹¹⁰ Hanna Jastrzębowska, Landeberg [?] – osoby niezidentyfikowane.

¹¹¹ Izabela Stachowicz z d. Szwarz (1893–1969) – pisarka, wówczas żona Władysława Stachowicza.

¹¹² Być może osoba spokrewniona z Anielą Urbanowicz z d. Reicher.

¹¹³ Willa Berensa, budynek mieszkalny w Kazimierzu Dolnym wybudowany w latach 1938–1939.

¹¹⁴ Paweł Morstin (1888–1940) – dyplomata, we wrześniu 1939 roku wraz z personelem MSZ przedostał się do Paryża, gdzie pełnił funkcję dyrektora Protokołu Dyplomatycznego w MSZ Rządu RP na uchodźstwie.

¹¹⁵ Prawdopodobnie Halina Drymmer (1903–1987), żona Wiktora Tomira Drymmera (1896–1975), polskiego dyplomaty, oficera polityka.

¹¹⁶ Eugeniusz Felician Kwiatkowski (1888–1974) – chemik, minister przemysłu i handlu, wicepremier (1926–1930), minister skarbu (1935–1939).

7 września 1939 r. (czwartek)

W **Niedrzwicach**; spotkanie ze starym Żydem ze Śląska, kt[ó]ry poznał Antoniego z fotografii. Żadnych wiadomości z frontu, plotki. W drodze zmieniamy **furmankę na żydowską z wściekłym, ślepym rumakiem**. Wieczór w **Krasnymstawie**. Zastajemy Marysię i Anusię. Tuwimowie zostawili walizki i wyjechali do Lwowa. Niektóre ich rzeczy przydały się. Nocujemy u **p. Komorowskich**. Dziewczynki na II p. u p. Bieńkowskich¹¹⁷. P. Bieńkowski pomaga w zdobywaniu benzyny.

[s. 6] 8 września 1939 r. (piątek)

Niepowodzenia benzynowe. Fotografie pań z Krasnegostawu i co na to Niemcy – trzeba je zakopać¹¹⁸. Straszliwe niepokoje. Postrzelane auta policji z Warszawy. Trudności z radiem.

9 września 1939 r. (sobota)

Grydz z A[nusią] i M[arysią] jadą po benzynę z żołnierzem do Lublina. My spotykamy pana **Zalewskiego**¹¹⁹, **profesora Ak[ademii] Górniczej z Krakowa**¹²⁰. Jedziemy starym Fordem (50 litrów benzyny). Naszych mamy spotkać w **Łucku**. **Pod Zamościem** zaczynają **pękać opony**. **Bombardowanie**. **Pożary**. W rowie rozmowa z żołnierzem. **Niespodziewany nocleg u bezrękiego**¹²¹.

10 września 1939 r. (niedziela)

Rano profesor zwariował, pojechał **do Lwowa**, a my **furmanką do Hrubieszowa**. Tłok, zagubienie, beznadziejna sytuacja. Apfelbaum¹²², Rolsroysy [sic!]. Cudowne odnalezienie naszych¹²³. Nie puszczają do Włodzimierza¹²⁴. Jedziemy na Brody¹²⁵ przez Sokal¹²⁶. [s. 7] Tłok. Nocleg u **Grynszpanów**¹²⁷ na ulicy **Zukra**.

Tłok,
zagubienie,
beznadziejna
sytuacja

¹¹⁷ Państwo Komorowscy i Bieńkowscy – osoby niezidentyfikowane.

¹¹⁸ Nie wiadomo, co było na fotografiach i dlaczego należało je ukryć.

¹¹⁹ Feliks Zalewski (1888–1966) – inżynier górnictwa, profesor Akademii Górniczej w Krakowie.

¹²⁰ Akademia Górnicza powołana w 1913 roku. Od 1947 roku – Akademia Górniczo-Hutnicza.

¹²¹ Stonimski wspominał: „Wzięliśmy nasze walizeczki i w pierwszej najbliższej wiosce, w pierwszej chacie z brzegu poprosiliśmy o nocleg. Gospodarz był jednoręki. Ponury i podejrzliwy. Rękę stracił jeszcze w pierwszej wojnie w rosyjskim wojsku. Coś tam mruczał o szpiegach, ale za parę złotych pozwolił nam przenocować w »saloniku« na kozetce, gdzie było cholernie zimno i cuchnęło uryną. Nie zmrzywszy oka, spędziłem tę jedną z nie najweselszych nocy. Bezręki dwa razy zakradał się do drzwi. Powiedziałem niby szeptem do Janki: »Nie bój się, przecież wiesz, że mam rewolwer!«; A. Stonimski, *Alfabet wspomnień*, s. 106–107.

¹²² Osoba niezidentyfikowana.

¹²³ Sytuację tę dokładniej opisał Stonimski: „Nic nie wskórałem w zatłoczonym urzędzie hrubieszowskim. Ze smutną miną wróciłem do Janki. Miała lzy w oczach. Na ogół trzymała się bardzo dzielnie, spytałem więc, co się stało. »Nic – powiedziała. – Nic się nie stało«. Przyglądałem się jej dość niedowierzająco, gdy nagle drgnęliśmy oboje. Auto z Marysią i Grydzem podjechało do nas i Marysia wyskoczyła uradowana. Otóż nieprawda, że nic się nie stało, tylko Janka nie chciała powiedzieć prawdy, żeby mnie nie martwić. Kwadrans temu, nim wróciłem, zobaczyła na szosie odległej o paręset metrów auto Marysi mijające całym pędem zatłoczony Hrubieszów. Absurdalnym odruchem, nonsensownym zrywem pobiegła w stronę szosy, krzycząc: »Marysiu, Marysiu!« Oczywiście taki okrzyk dobiec nie mógł na paręset metrów i auto zginęło z oczu na zakręcie szosy. Ale, jak już opowiadała Marysia, jakiś żołnierz jadący na motocyklu słyszał i widział Jankę i parę kilometrów za Hrubieszowem samochód zatrzymał i spytał: »Czy która z pań nie ma na imię Marysia, bo tam na głównej ulicy jakaś pani biegła i tak właśnie wołała«. Zawróciliśmy natychmiast i pomyśl, co za radość! – bo już straciliśmy nadzieję odnaleźć was oboje, a w starostwie powiedzieli, że jakiś literat z żoną wczoraj tu był i pojechał do Lwowa. – Byli to oczywiście Tuwimowie, którzy konsekwentnie znów wyprzedzili nas o dobę!«; A. Stonimski, *Alfabet wspomnień*, s. 103–104.

¹²⁴ Włodzimierz Wotyński – obwód wotyński, obecnie Ukraina.

¹²⁵ Brody – obwód wotyński, obecnie Ukraina.

¹²⁶ Sokal – obwód lwowski, obecnie Ukraina.

¹²⁷ Osoby niezidentyfikowane.

11 września 1939 r. (poniedziałek)

Spotykamy dziennikarzy z Rogożem¹²⁸. Jedziemy do **Krzemieńca**¹²⁹. M.S.Z. Nortonowie, Severy¹³⁰ [sic!]. Rozmowa z Severym [sic!] brzemienna w skutki¹³¹. Niepokoję. Nocleg w cudownym domku p. **Gawłowskich**¹³² – kwiaty, kąpielowy!¹³³

12 września 1939 r. (wtorek)

Bombardowanie¹³⁴; kawiarnie. Białe poduszki na głowach pań¹³⁵. Wszelaki¹³⁶ wiadomości o Jasiu Tarnowskim. Tarnowska, Laroche¹³⁷: „to źle nie mieć szofera”, Ambasada Rumuńska. **Sekretarz!** Stawiscy¹³⁸; Sakowscy¹³⁹, Alisa¹⁴⁰. Wyjeżdżamy.

13 września 1939 r. (środa)

Nocleg na zamku w **Wiśniowcu**¹⁴¹. Wyjeżdżamy w stronę **Tarnopola**¹⁴². W Tarnopolu znów trudności. Wahania Marysi i Anusi. **Major Górka. 10 litrów benzyny.** Jedziemy dalej razem do **Zaleszczyk**¹⁴³. **Kopyczyńce**, starosta sadysta¹⁴⁴. **Czortków**¹⁴⁵, **Zaleszczyki**, pensjonat Warszawa. Przygoda Grydza w kło [?] (żołnierz przez okno kło [?] domaga się dokumentów). [s. 8] Narady co dalej.

¹²⁸ Prawdopodobnie Stanisław Rogoż (1894–1942), krytyk i publicysta, członek redakcji „Gazety Polskiej”, sekretarz generalny Polskiego Pen Clubu, współpracownik „Wiadomości Literackich”.

¹²⁹ Krzemieniec – obwód tarnopolski, obecnie Ukraina. W tej miejscowości 7 września zatrzymał się sztab Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz korpus dyplomatyczny.

¹³⁰ Frank Savery (1888–1965) – angielski konsul generalny w Warszawie w latach 1919–1939.

¹³¹ Savery przekonywał, że wyjazd Stonimskich za granicę jest konieczny: „Po rozmowie z nim i jego naleganiach na wyjazd Stonimski przekracza granicę wraz z Grydzewskim i Balińskim. Byli jednymi z pierwszych polskich uchodźców, którzy zgłosili się w konsulacie polskim w Czerniowcach”; K. Estreicher, *Stonimskiego droga na emigrację*, s. 27.

¹³² Osoby niezidentyfikowane.

¹³³ Chodzi o salon kąpielowy, tj. łazienkę.

¹³⁴ Ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce, Anthony J. Drexel-Biddle, następująco relacjonował bombardowanie: „Rano 12 września, około 10.50 Krzemieniec, bezbronna, otwarta wieś, został zbombardowany, o czym natychmiast powiadomiłem Departament Stanu w obszernej depeшы. Restauracyjka, w której jedliśmy obiad z ambasadorem Szaronowem 10 września, uległa całkowitemu zniszczeniu. W skrócie było to tak – eskadra czterech bombowców niemieckich nagle zniżyła lot nad zamieszkiwaną przez nas częścią wsi. Zaczęli wyrzucać bomby na przedmieściu miasteczka w bliskiej odległości od ambasad brytyjskiej i amerykańskiej położonych przy głównej ulicy. Lecąc wzdłuż niej i spuszczać bomby, samoloty doleciały do zatłoczonego rynku, który ostrzelały z broni pokładowej. Inne trzy samoloty przeleciały równie nisko, zaczynając od drugiego końca wsi, i zrzuciły bomby jeszcze nawet bliżej innych ambasad i posełstw, a także MSZ”; *Wrzesień 1939 r. w relacjach dyplomatów Józefa Becka, Jana Szembeka, Antoniego Drexel-Biddle’a, Leona Noela i innych*, wybór i oprac. A. Skrzypek, Warszawa 1989, s. 177. Rozważano o protestowaniu bombardowania bezbronnego i otwartego miasteczka, w którym nie było ani jednego żołnierza, nie było obrony wojskowej; ibidem, s. 180.

¹³⁵ Stonimski również wspomina tę sytuację: „[...] w parę godzin po naszym przyjeździe lotnik niemiecki rzucił bombę w sam środek rynku. Rozbiegły się konne furmanki, rozjechały samochody rządowe. Kobiety, niosąc poduszki nad głowami, kryły się w ziemnych schronach, to znaczy w płytkich rowach wykopanych w ogródku”; A. Stonimski, *Alfabet wspomnień*, s. 110.

¹³⁶ Jan Wszelaki (1894–1965) – polski ekonomista, dyplomata, działacz polonijny.

¹³⁷ Być może mowa o Jules’u Alfredzie Laroche (1872–1961), francuskim dyplomacie, ambasadorze Francji w Polsce (1926–1935).

¹³⁸ Nazwisko błędnie zapisane. Chodzi o Stawińskich, czyli Irenę z d. Tuwim (1898–1987) i jej drugiego męża Juliana Stawińskiego (1904–1973).

¹³⁹ Stefania Sakowska, żona Juliusza Sakowskiego, sekretarza generalnego w rządzie generała Władysława Sikorskiego. Sakowscy we wrześniu 1939 roku przedostali się przez Rumunię do Francji.

¹⁴⁰ Osoba niezidentyfikowana.

¹⁴¹ Wiśniowiec – obwód tarnopolski, obecnie Ukraina.

¹⁴² Tarnopol – obwód tarnopolski, obecnie Ukraina.

¹⁴³ Zaleszczyki – obwód tarnopolski, obecnie Ukraina.

¹⁴⁴ Tę sytuację opisuje także Antoni Stonimski: „Pamiętam, że starosta w Kopyczyńcach Dolnych postanowił odebrać nam auto, gdyż jak oświadczył: »ludność cywilna w czasie wojny nie ma prawa zbliżać się do pasa granicznego«. Mówiąc prościej: że w czasie wojny uciekać za granicę mają prawo tylko wojskowi”; A. Stonimski, *Alfabet wspomnień*, s. 107.

¹⁴⁵ Czortków – obwód tarnopolski, obecnie Ukraina.

14 września 1939 r. (czwartek)

Staś Baliński¹⁴⁶, Szererowie¹⁴⁷, Sakowscy. Kłopoty Stasia. Znów Sewery [*sic!*], Ali Baba ze skrzyniami¹⁴⁸. Wahania Grydza. Wiadomości o Toniu¹⁴⁹ ze Lwowa i o Boyu. Wyjeżdżamy: My, Staś, Grydz, **Czokoż**¹⁵⁰ [*sic!*]. Rewizja, torpeda. Chodacka¹⁵¹. Nie mam pieniędzy, tylko złoto. **Przejeżdżamy granicę Rumunii. Czerniowce**¹⁵². **Konsulat polski**. Stroński¹⁵³. Wiadomości o Rządzie¹⁵⁴. Wyjazd do **Bukaresztu**. Noc w pociągu. My i Grydz.

15 września 1939 r. (piątek) BUKARESZT

Ambasada (Sobański, nie Tonio). **Gauquier**¹⁵⁵ w ambasadzie francuskiej. **Dusza Czara**¹⁵⁶, **pani Wołyńska**¹⁵⁷. Czytanie zagr. gazet. Wiadomości o Hajmanie¹⁵⁸.

16 września 1939 r. (sobota)

Telefon do Belgradu do Halinki¹⁵⁹. Spotkanie z Duszą Czara w Café de la Paix. Tel. do Gauquiera. Obiad u Wołyńskich. [s. 9] Taras, dzieci. Szukanie Tuwima z p. Wołyńskim. Wagon, list. Irenka Stawiska¹⁶⁰. Siostra Wrzosa.

17 września 1939 r. (niedziela)

Telefon od Halinki, chodzimy na stację. Przyjazd **Tonia** [Sobańskiego]. Spotkanie p. Raczyńskiej¹⁶¹, obiad u Duszy Czary. Antoni i Tonio na herbacie z panią **Raczyńską**. Grydz i ja u Duszy z Ministrem Robót Publicznych¹⁶². Wieczorem idziemy po Tonia

¹⁴⁶ Stanisław Baliński jako pracownik sztabu MSZ przebywał w Krzemieńcu. Przed opuszczeniem kraju napisał wiersz pt. *Pożegnanie z Krzemieńcem 1939*; S. Baliński, *Wiersze zebrane 1927–1947*, Londyn 1948, s. 73–76.

¹⁴⁷ Prawdopodobnie Mieczysław Szerer (1884–1981) – prawnik, socjolog i publicysta, sędzia Sądu Najwyższego.

¹⁴⁸ Ali Babą nazwano Stanisława Balińskiego. Słonimski wspominał: „Staś [Baliński] wioził ze sobą teczkę z całą niemal korespondencją Mickiewicza do Odyńca, z którym był spokrewniony. Wioził wiele innych skarbów: starą napoleońską i szkatułkę z biżuterią rodzinną. Gdy odzywały się syreny alarmu lotniczego, Staś gorączkowo rozdawał klejnoty, które po odwołaniu alarmu skrupulatnie nam odbierał”; A. Słonimski, *Wspomnienia warszawskie*, s. 66. Marek Pytasz również podawał: „Stanisław Baliński miał pieczęć nad listami Adama Mickiewicza do Antoniego Odyńca, znalazły się one w jego małej walizeczce, z którą opuszczał kraj. Jesienią 1940 roku listy ocalały w zbombardowanym domu, w którym mieszkał w Londynie Baliński”; M. Pytasz, *Kilka opowieści o niektórych dolegliwościach bycia poetą emigracyjnym i inne historie*, s. 49.

¹⁴⁹ Konarska, używając imienia Tonio, najczęściej miała na myśli Antoniego Sobańskiego.

¹⁵⁰ Prawdopodobnie Franz Theodor Csokor (1885–1969), austriacki dramaturg. W 1938 roku zamieszkał w Polsce, w następnym roku przeżył bombardowanie Warszawy i przez Bukareszt przedostał się do Jugosławii.

¹⁵¹ Osoba niezidentyfikowana.

¹⁵² Czerniowce – obwód czerniowiecki, dzisiejsza Ukraina. W latach 1918–1940 miasto należało do Rumunii.

¹⁵³ Prawdopodobnie Stanisław Stroński (1882–1955) – polski filolog, romanista, polityk, minister w Rządzie RP na uchodźstwie.

¹⁵⁴ Prawdopodobnie mowa o rządzie Feliksa Sławoja Składkowskiego, który ustąpił 30 września 1939 roku.

¹⁵⁵ Estreicher wspominał: „Tego dnia wyjechali Słonimscy i Grydzewski do Bukaresztu. Tu 15 września w ambasadzie francuskiej, przez radcę Gauquier, którego znali z Warszawy, rozpoczęli starania o wizę francuską”; K. Estreicher, *Słonimskiego droga na emigrację*, s. 27.

¹⁵⁶ Dusza Czara-Stec, właśc. Józefina Rosenkranz (1898–1967) – literatka, tłumaczka, przełożyła na rumuński m.in. utwory Tuwima.

¹⁵⁷ Estreicher również wspominał o tym spotkaniu: „W Bukareszcie [Słonimscy] spotkali się z przyjaciółmi warszawskimi i Wołyńskimi [...]”; K. Estreicher, *Słonimskiego droga na emigrację*, s. 29.

¹⁵⁸ Prawdopodobnie mowa o Aleksandrze Heimanie-Jareckim (1886–1966), zaprzyjaźnionym ze skamandrytami przemysłowcu, mężu aktorki Bronisławy Koyałłowicz – pierwszej żony Kazimierza Wierzyńskiego.

¹⁵⁹ Halina Jadwiga Słonimska (w dostępnych źródłach nie podano daty urodzenia – zm. 1962, podawany jest również 1957 rok) – siostra Antoniego Słonimskiego, wówczas pracowniczka poselstwa polskiego w Belgradzie.

¹⁶⁰ Prawdopodobnie mowa o Irenie Tuwim.

¹⁶¹ Siostra Wrzosa, Raczyńska – osoby niezidentyfikowane.

¹⁶² Ministerstwo Robót Publicznych zlikwidowano w 1932 roku. Prawdopodobnie mowa o byłym ministrze MRP, Marianie Malinowskim (1876–1948), który od września 1939 do 1945 roku przebywał w Rumunii.

do księżnej Jean **Calimachi**¹⁶³. **Albańczyk** (Vous polonais? Moi albanaise terrible!!!)¹⁶⁴. Wieczór u Wołyńskich. Radio. Rosjanie wkroczyli do Polski.

18 września 1939 r. (poniedziałek)

Przyjechał Tuwim, mieszka u Liebermana¹⁶⁵. Przed konsulem spotkanie ze Stasiem Ba-
l[ńskim]. Wiadomość o bombardowaniu Zaleszczyk. Most. Przepuszczanie ludzi. Ma-
rysia, Anusia, Szererowie. Wiadomość o Hejm¹⁶⁶. Zdobywanie wiz. Plotka o sabotażach
w Berlinie¹⁶⁷. **Wiza i rozmowa** z [s. 10] posłem jugosłowiańskim (Narody tragiczno-
-komiczne, wpływ Becka na Jugosławię, zgubne wpływy totalizmu na te narody).
Stańczyk Wołyński kupuje nam bilety. Znów kłopoty Stasia (papiery)¹⁶⁸. Kłótnia Stasia
z Grydzem. Tonio¹⁶⁹, Grydz i my. Na stacji Staś, Amerykanin¹⁷⁰, pani Calimachi.

19 września 1939 r. (wtorek)

W pociągu poseł Pragier¹⁷¹. Leśnik. Rząd internowany¹⁷². Niesprawdzone plotki o Goe-
ringu¹⁷³. Opowiadanie Bidla¹⁷⁴ [?] o tankach rosyjskich i wojsku polskim (witali się).
Rząd i Rydz w Rumunii¹⁷⁵. Warszawa broni się. Czytanie (uciążliwe) gazet jugo-
słowiańskich.

¹⁶³ Błędnie podane imię. Księżna nazywała się Anne-Marie Vacaresco Callimachi, natomiast jej mąż nazywał się Jean Callimachi; A. M. Vacaresco Callimachi, *Yesterday Was Mine*, New York 1949.

¹⁶⁴ Nie jest znany kontekst tego zdania. Być może chodzi o pytanie: „Jesteście Polakami? Ja jestem biednym Albańczykiem” („Êtes vous polonais? Je suis un terrible albanais!!!”). W kwietniu 1939 roku doszło do inwazji na Albanie, w wyniku czego stała się protektorem Włoch – dialog może nawiązywać do tej sytuacji. Słowo „terrible” można tłumaczyć jako „straszny”, ale również „beznadziejny” i „przykry”.

¹⁶⁵ Herman Lieberman (1870–1941) – wiceprezes emigracyjnej Rady Narodowej.

¹⁶⁶ Być może Konarska skróciła w ten sposób nazwisko wspomnianego wcześniej Aleksandra Heimana-Jareckiego.

¹⁶⁷ Prawdopodobnie mowa o rzekomych zbombardowaniu Berlina przez samoloty polskie i francuskie. Donosiła o tym prasa polska. Zob. np. „Kurier Codzienny 5 Groszy” 1939, nr 258 A, s. 1 [wydanie wieczorne].

¹⁶⁸ Nie wiadomo, o jakich dokumentach mowa.

¹⁶⁹ Prawdopodobnie tego dnia wydarzyła się sytuacja opisana przez Stonimskiego we *Wspomnieniach warszawskich*: „Gdy na włosko-jugosłowiańskiej granicy weszła do naszego przedziału policja i zaczęła sprawdzać dokumenty, z trudem starałem się nie okazywać niepokoju. Policjanci zaczęli gwałtownie między sobą perorować. Okazało się wreszcie, że chodziło o przyjaciela i towarzysza podróży, Antoniego Sobańskiego. Jako blondyn o odcieniu rudawym uznany został za Żyda. Udało mi się bez trudu przekonać policję faszystowską, że Sobański, mimo iż jest arystokratą polskim i hrabią papieskim, nie jest pochodzenia żydowskiego. Mówię: bez trudu, gdyż Włosi na ogół patrzyli przez palce na papiery polskich uchodźców”; A. Stonimski, *Wspomnienia warszawskie*, s. 68.

¹⁷⁰ Osoba niezidentyfikowana.

¹⁷¹ Adam Pragier (1886–1976) – prawnik, polityk, 30 września 1939 roku współuczestniczył w powołaniu pierwszego polskiego rządu na uchodźstwie pod przewodnictwem Władysława Sikorskiego.

¹⁷² Mowa o rządzie Felicjana Sławoja-Składkowskiego. Po przekroczeniu granicy z Rumunią zostali internowani wówczas przez jej władzę także prezydent Ignacy Mościcki oraz naczelny wódz, gen. Edward Rydz-Śmigły.

¹⁷³ Podczas drugiej wojny światowej publikowano wiele plotek; J. Odziemkowski, *Warszawa w wojnie obronnej 1939 roku*, Warszawa 1989, s. 182. Prasa lwowska donosiła, że głównodowodzący Luftwaffe, Herman Goering, zmuszony był ograniczyć aktywność lotnictwa niemieckiego nad Polską z powodu braku paliwa; *Niemcy ograniczyli naloty na Polskę z powodu braku benzyny*, „Wiek Nowy” 1939, nr 11, s. 2. Prawdopodobnie mowa o doniesieniach prasowych, z których wynikało, że wróg zajął wprawdzie znaczne obszary Polski, ale Polacy mimo to zyskali pewną przewagę, walcząc na własnym terenie. Donoszono następnie, że zagłębione w obszar Polski, a oddalone od zaopatrzenia w żywność, paliwo i amunicję wojska niemieckie ulegną w walce. Zob. np. *Taka jest „polska wojna”*, „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” 1939, nr 257, s. 2. Pośród niezliczonych plotek 18 września 1939 roku donoszono, jakoby miało zginąć 100 000 żołnierzy i armia niemiecka musiała się cofnąć pod zdecydowanym oporem wojska polskiego. Zob. np. „Nasz Przegląd. Organ Niezależny” 1939, nr 260, s. 1.

¹⁷⁴ Być może mowa o Anthony'm Josephie Drexelu Biddle (1897–1961), amerykańskim polityku i dyplomacie, ambasadorze Stanów Zjednoczonych w Polsce (1937–1943). Polskę opuszczał dopiero 22 września 1939 roku, towarzysząc Sikorskiemu w ekspresie międzynarodowym do Paryża; K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków. Tom I, 1939–1945*, s. 32. Biddle w październiku 1939 roku sporządził raport, omawiając wydarzenia od 16 października 1938 do 19 września 1939 roku. Zob. oryginał maszynopisu przechowywany w Nowym Jorku w kolekcji Narodowego Archiwum Stanów Zjednoczonych. Zob. też: The National Archives: *Poland – Biddle Report, October 16, 1938–September 19, 1939*, The National Archives, ID: 16618750: <https://catalog.archives.gov/id/16618750> (dostęp: 15.04.2021). Wydanie książkowe z 1976 roku, poszerzone o dodatkowe materiały archiwalne: *Poland and the Coming of the Second World War. The Diplomatic Papers of A. J. Drexel Biddle, Jr., United States Ambassador to Poland, 1937–1939*, edited with an introduction by P. V. Cannistraro, E. D. Wynot, Jr., T. P. Kovaleff, Columbus 1976.

¹⁷⁵ Edward Śmigły-Rydz na podstawie decyzji prezydenta Mościckiego od 1 września 1939 roku Naczelny Wódz (art.13.2 „d” Konstytucji kwietniowej – „Monitor Polski” 1939, nr 202, poz. 490) oraz wyznaczony następcą prezydenta Rzeczypospolitej na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju (art. 24 ust. 1 Konstytucji kwietniowej – „Monitor Polski” 1939, nr 202,

Warszawa
broni się

20 września 1939 r. (środa)

W nocy granica włoska¹⁷⁶. Przygody Pragiera¹⁷⁷ i Tonia (Żyd). Nowy, drażniący pejzaż. Gazety włoskie (Gen. Sikorski)¹⁷⁸. Mediolan. Pani Branco Lucac (?) (Świętochowska, [s. 11] kuzynka Prószkowska)¹⁷⁹. Spacer po Turynie z TONIEM. Nowa dzielnica i barokowe kość[ioły].

Granica francuska¹⁸⁰. Wiadomość o zabójstwie premiera rumuńskiego¹⁸¹. Modane¹⁸². Nareszcie znów ciemno. Nastroje wojenne. Wywiad. Do 4 rano śpimy na stacji w ciemnym pociągu.

21 września 1939 r. (czwartek)

Góry. Wreszcie ludzkie pejzaże. Przesiadanie. 4 rano, **PARYŻ**. Reszta nocy w hoteliku na rue Jacob.

Key Words: Janina Konarska, Antoni Słonimski, World War II, Polish immigration, war intimism

Abstract: The discussed diary contains writings by the wife of Antoni Słonimski – Janina Konarska, who on more than 100 pages provided account from the couple’s whereabouts, started on 20 August 1939 and continued until 9 September 1945. On the pages of a small sewn file, she noted their dramatic story in real time – which constitutes the document’s unique value.

Janina Konarska was not an anonymous figure in the pre-war artistic circles and it would certainly be unfair to describe her only as Słonimski’s wife. As a painter and graphic artist, she gained her own, unquestionable position among the creators of culture in the interwar period. Her works were exhibited both in the world (among others, in Amsterdam, Buenos Aires, Philadelphia, London, Lyon, Madrid, Milan, Montevideo, New York, Orleans, Padua, Paris, Rapperswil, Rome, Stockholm, Venice, Vilnius, Zagreb), and in Poland (among others, in Bydgoszcz, Kraków, Warsaw, Zakopane, Zamość).

In this paper, the author will focus on describing a selected fragment of the diary. It tells the story of the Słonimski family, who left Warsaw for Western Europe on September 5, 1939. We will look at the first stage of their journey, leading from Poland to France, where they stayed from 21 September 1939 to 18 June 1940. After the fall of France, they made their way to London. There, in turn, they spent over a decade and finally, in the autumn of 1951, they returned to Poland for good.

poz. 489). Przekroczył granicę polsko-rumuńską w Kutach 18 września 1939 roku. Został internowany, a 19 września 1939 roku – przewieziony do miejscowości Krajowa. Oddzielono go od Rządu i prezydenta. Po internowaniu Rydza prezydent Mościcki cofnął decyzję o wyznaczeniu marszałka następcą Prezydenta RP.

¹⁷⁶ Nie udało się ustalić nazwy miejscowości.

¹⁷⁷ Adam Pragier wspominał tę sytuację: „Po kontroli policyjnej weszli do naszego przedziału faszyci i wszystkim uważnie się przyglądali. Po chwili główny herszt tych faszystów wywołał mnie na korytarz i zapytał, czy jestem katolikiem. Potem zauważył: »W towarzystwie panów jest jeden o wybitnym typie semickim. Czy to Żyd?«, obruszyłem się: »My, proszę pana, jesteśmy antysemitami, z Żydami się nie zadajemy. A z tym, o kogo pan pyta, też się pan dobrze wybrał! To jest Pan Antoni Słonimski, znakomity katolicki poeta. Napisał *Pieśń o Przenajświętszej Pannie* (zwanej też *Bogurodzica*, ale tego nie można przetłumaczyć). Tę pieśń w całej Polsce śpiewają w kościołach i na procesjach. Jest on niezwykle pobożny i gorliwie praktykujący«. Faszysta mruknął »Va bene« i poszedł sobie. [...] O tej rozmowie Słonimskiemu nic nie powiedziałem”; J. Kuciel-Frydryszak, *Słonimski. Heretyk na ambonie*, s. 166.

¹⁷⁸ Nie udało się ustalić, o jakich włoskich doniesieniach prasowych mowa. Mogły one dotyczyć wydarzeń z poprzedniego dnia (19 września 1939 roku): internowania polskiego rządu wraz z naczelnym wodzem, gen. Edwardem Rydzem-Śmigłym, oraz tego, że gen. Władysław Sikorski zastąpił internowanego w Rumunii Rydza-Śmigłego.

¹⁷⁹ Branko Lukac, Świętochowska, Prószkowska – osoby niezidentyfikowane.

¹⁸⁰ Ostatnia stacja połączenia kolejowego przed linią graniczną do Włoch biegnąca tunelem Fréjus i dalej linią do Turynu; R. Favier, *La gare de Modane est devenue la première gare internationale française*, article du Dauphiné Libéré, le 28 novembre 1976.

¹⁸¹ Armand Călinescu (1893–1939) – premier Rumunii od marca 1939 do września 1939 roku.

¹⁸² Modane – miejscowość i gmina we Francji w departamencie Sabaudia.